ZWIĄZKOWIEC POLSKI

ORGAN POLSKIEGO ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW PRZEMYSŁOWYCH I HANDLOWYCH

Nr. 19 i 20 (Ogólnego zbioru 180 i 181). Sosnowiec, październik 1928 r. Rok VIII

Adres Redakcji i Administracji: SOSNOWIEC. Warszawska Nr. 22, telefon 3-02.

„Związkowca Polskiego" redaguje wybrany przez Zarząd Związku Komitet Redakcyjny, który ponosi moralną odpowiedzialność za kierunek i całokształt pisma.

Przedpłata za „Związkowca Polskiego" wynosi 2 Złote 20 groszy kwartalnie.

W organizacji i pracy — potęga i przyszłość Polski.

NIE ZAPOMINAJMY.

Nie zapominajmy, że zbliża się termin wyborów do Zakładów Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych. **Nie wolno nam zaniedbać tej sprawy.** Nie wolno nam dopuścić do tego, aby władzę w Zakładach objęli ludzie nieodpowiedni, nie umiejący sobie dać z nią rady, lub też pragnący wykorzystać ją dla własnych celów. Nie możemy pozwolić, aby wzorem Kas Chorych panoszyły się w Zakładach Ubezpieczeń partje polityczne, aby stworzyły sobie w nich żerowisko i obsadzały swoich ludzi i agitatorów na wszystkich stanowiskach nie dlatego, aby, pracując tam, mogli wcielać w czyn zasady, głoszone przez siebie, lecz, by pobierając wynagrodzenia, mogli głosić swe zasady na wszelakich zgromadzeniach, nie pracując na powierzonych sobie stanowiskach. Nie możemy też dopuścić do tego, aby Zakłady Ubezpieczeń opanowane zostały przez biurokratyczne kliki, które dotychczas w niejednym z Zakładów odgrywają dominującą rolę.

Zakład Ubezpieczen Pracowników Umysłowych jest instytucją tak bardzo dla rzesz pracowniczych ważną i tak drogą, że nie może być zaprzepaszczony przez nieodpowiednie rządy. Na olbrzymim obszarze Rzeczypospolitej ubezpieczenie emerytalne jest jeszcze nowością. Zakłady są już przedmiotem częstej napaści ze strony antyspołecznie usposobionych elementów i pewnego odłamu prasy. W tych warunkach będą one musiały zdać egzamin; wykazać, że stoją ponad wszelkiemi zarzutami.

Lecz tego dokonać może tylko silna reprezentacja grupy ubezpieczonych. Wszelkie rozbicie, wszelka walka wewnętrzna będzie dla nas zgubna. Na mocy dekretu posiadamy w organach Zakładów większość $^{2}/_{3}$ głosów. Tę większość musimy stworzyć jednolitą i świadomą potrzeb ubezpieczonych. Muszą to być reprezentanci związków pracowniczych.

Zarząd związku naszego i Federacja prowadzi akcję w kierunku stworzenia wielkiego bloku wyborczego narazie na terenie Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w Królewskiej Hucie, który obejmuje znaczną połać naszego terenu działalności. Przy wyborach decydującą rolę w zakresie ustosunkowania się sił odegrają właśnie wyborcy obszarów nowoprzyłączonych, a mianowicie Zagłębia Dąbrowskiego i Cieszyńskiego Śląska. To też należy zmobilizować wszystkie swe siły, aby w akcji wyborczej odnieść zwycięstwo. A zwycięstwo to odnieść musimy. Inaczej dzieło nasze będzie zaprzepaszczone.

To też wzywamy wszystkich pracowników umysłowych, aby przygotowali się do wzięcia jaknajliczniejszego udziału w wyborach i aby **w dniu wyborów oddali swe głosy na listę, z którą zblokowany będzie PZZPP i H.**

POPIERAJMY WYTWÓRCZOŚĆ KRAJOWĄ.

Wiele mówi się i pisze o potrzebie popierania wytwórczości krajowej. O ile chodzi o rzesze pracownicze to naogół, jak dotąd, mało interesowały się one tem zagadnieniem. Jednakże należy zwrócić baczną uwagę na tę sprawę, ponieważ ma ona znaczenie wybitne dla całego położenia gospodarczego kraju. Nadmierny import towarów obcych w tych gałęziach, w których wyroby krajowe co do swej ceny i jakości równe im, a często nawet lepsze, mogą je zastąpić w zupełności, spowodować może bardzo niebezpieczne skutki tak dla całej naszej wytwórczości, jak i dla położenia mas pracowniczych.

Rzesza pracownicza, będąca wskutek swej wielkiej liczebności jednym z najgłówniejszych konsumentów na rynku krajowym, podobna jest, rzec można, do człowieka, podkopującego fundamenty własnego domu. Jeżeli bowiem przyjrzymy się bliżej zaopatrywaniom w naszej sferze, to niezawodnie przekonamy się, że w rodzinach pracowniczych dokonuje się zakupów nietylko zgoła bez zastanowienia co do pochodzenia krajowego lub zagranicznego towaru, lecz nawet często spotykamy się z istnem polowaniem na towar zagraniczny. Każdy pragnąłby się pochwalić paryskim modelem płaszcza lub kapelusza, wiedeńskiem lub szwajcarskiem obuwiem, francuskiem winem i perfumami, słowem — wszystko, co z zagranicy pochodzi — to najlepsze. Ci zaś, których nie stać na zakupywanie zagranicznych towarów, najczęściej nad tem ubolewają, i zazdroszczą tym szczęśliwcom, którzy sobie na taki luksus mogą pozwolić. Jakże często słyszymy w rozmowie towarzyskiej: „Wie pani, moja suknia—to najnowszy paryski fason — wprost od Poireta“ „Panie — wie pan, ten kapelusz jest bardzo elegancki“ — „Nic dziwnego mój panie — toż to Habig, panie, prawdziwy Habig“ i t. p. Wszystkie te przejawy nie są niczem innem, jak tylko najzwyklejszym snobizmem, dążeniem do błyszczenia, popisywania się, niewolniczem naśladowaniem bezdusznych lalek, które, nie umiejąc na nic lepszego wydawać pieniędzy, rzucają je hojną dłonią do kieszeni zagranicznych producentów i niezliczonej gromady ich przedstawicieli, uwijających się po naszym kraju i robiących na ludzkiej głupocie znakomite interesy.

Należy jeszcze przy tej sposobności podkreślić fakt dość ważny. Mianowicie — wyroby dobre są na całym świecie mniejwięcej jednakowo drogie. I jeżeli kupujemy w kraju towar zagraniczny, przytem po cenie stosunkowo niskiej, a to zachodzi z reguły, ponieważ w sferze pracowniczej rzeczy drogich naogół nie kupuje się, to mamy do czynienia niezawodnie z tandetą w najgorszym gatunku, często z falsyfikatem. Powiedzieć zaś można z całą pewnością, że w tej samej cenie nabyć moglibyśmy towar krajowy w gatunku znacznie lepszym. Wszakże towary zagraniczne opłacają cło, transport, prowizję niezliczonego łańcucha przedstawicieli i wygórowane koszty handlowe. Przy towarach zaś krajowego pochodzenia wszystko to odpada, przynajmniej w znacznej części i za tę samą cenę producent może zaofiarować towar w wyższym gatunku, w tej samej lub niższej cenie.

Spekulacja na ludzkiej naiwności nie zna granic. Nie wiemy tedy, że znaczna część towarów zagranicznego pochodzenia jest w niektórych sąsiednich państwach produkowana z zastrzeżeniem „nur für Polen“, bo w innym kraju nie poważonoby się sprzedawać takiej tandety, nie wiemy, że cały szereg perfumeryj rzekomo autentycznych „paryskich“ mieści się w Warszawie na Nalewkach lub Franciszkańskiej, gdzie w ciasnej suterenie fabrykuje się przedziwne ekstrakty, sprzedawane potem z etykietą, na której w sposób dowcipny, tak, aby nie wejść w kolizję z ustawą o nieuczciwej konkurencji, doczepione jest słowo „Paris“ (n. p. „Viola-parfum de Paris“) nie wiemy, że nasze bielskie materjały wyjeżdżają kilkadziesiąt kilometrów zaledwie za granicę, aby potem opatrzone plombą, wrócić do nas, jako autentyczne angielskie. Przykładów takich możnaby mnożyć bez liku. A każdy z nich aż nadto przekonywuje nas o bezpodstawności ubiegania się o towar zagraniczny, podczas, gdy towar nasz, o ile chodzi np. o wyroby włókiennicze, perfumerję, materjały apteczne (specyfiki) i inne jest eksportowany na rynki zagraniczne i cieszy się tam powodzeniem.

Nie dajmy się przeto zwodzić fałszywym pozorom. Nie szukajmy zagranicznego blichtru. Popierajmy solidne firmy krajowe. Lecz tylko solidne. Nie brak takich w Polsce. Będziemy mieli wtedy pewność, że nie zostaniemy oszukani, że pieniądz nasz poszedł we właściwe ręce i że otrzymaliśmy za niego istotny ekwiwalent.

A skutki społeczne dotychczasowego bezmyślnego postępowania społeczeństwa? Są one dla kraju i dla nas samych, już jako pracowników, nader niebezpieczne. Liczmy się z tem, że **w cenie każdego towaru ukryta jest należność za pracę** robotnika i pracownika umysłowego, który przyczynił się do wyprodukowania go. Jeżeli kupujemy towar zagraniczny, popieramy wytwórczość zagraniczną, lecz równocześnie pognębiamy własną, **odbieramy zarobek polskiemu pracownikowi i robotnikowi.**

Gdy zmniejsza się popyt na towary produkcji krajowej, to produkcja ta siłą faktu zostaje również zmniejszona, to przemysł zwalnia pracowników i robotników, to rośnie armja niezadowolonych i pozbawionych środków utrzymania bezrobotnych, wzrasta ciężar, jaki społeczeństwo i Rząd muszą na swych barkach dźwigać. Wzrastają wydatki państwowe, równowaga budżetu zostaje naruszona. Byliśmy świadkami tego za czasów gabinetu p. Wł. Grabskiego. Przywóz obcych towarów powoduje konieczność regulowania rachunków zagranicznym dostawcom w znacznie powiększonej liczbie i opiewających na coraz to większe kwoty. Wzrasta zatem zapotrzebowanie na waluty obce. Zapas walut w Banku Polskim zmniejsza się, naruszona zostaje równowaga pokrycia banknotu, ustalona ustawą o obiegu monetarnym. Następuje zachwianie się wartości pieniądza i największy wróg klasy pracującej—dewaluacja, która zmniejsza nasze zarobki do sum nieraz cyfrowo wysokich, lecz w istocie swej bezwartościowych. Idą żądania podwyżkowe, idzie fala strajkowa, zakłócenia produkcji, zamęt

w gospodarstwie narodowem, ogólne podniecenie umysłów i niesłychane utrudnienie pracy państwowej.

Oczywiście nadmierny import towarów obcych nie byłby tu jedyną przyczyną, ale jedną z najważniejszych. Że nie są to czcze rozważania, może służyć fakt, iż sumy płacone za towary sprowadzane z zagranicy i to nie wszystkie, lecz tylko niektóre artykuły luksusowe (wina, perfumy, jedwabie etc.) wynoszą setki miljonów złotych rocznie. Pieniądze te śmiało mogłyby pozostać w kraju i ułatwiać nam pracę konstruktywną w okresie, kiedy przystąpiliśmy do niej z całym rozmachem.

Przed kilkoma tygodniami p. Prezes Rady Ministrów zwrócił się do społeczeństwa z apelem o popieranie krajowej wytwórczości. Na tem polu Rząd świadom groźnych skutków, jakie pociągnęłaby za sobą konkurencja zagraniczna, robi bardzo dużo. Prowadzi odpowiednią ochronną politykę celną, popiera targi krajowe, wystawy międzynarodowe; przez szereg wydawnictw i organizacyj społecznych prowadzi odpowiednią propagandę. Winniśmy pomóc Rządowi w tej jego nad wyraz pożytecznej działalności w kierunku ochrony i rozbudowy polskiej wytwórczości. Winniśmy walczyć z absurdalnem przeświadczeniem o wyższości wszystkiego, co zagraniczne, winiśmy pamiętać, że niezawsze możliwe jest stosowanie stawek celnych, bo to zależy często od stosunków politycznych z danem mocarstwem, a nasi importerzy to przeważnie obywatele państw potężnych — trzeba więc tam, gdzie ingerencja rządowa sięgnąć nie może, stworzyć odpowiednią społeczną świadomość, któraby doprowadziła do osiągnięcia pożądanego celu.

Mamy nadzieję, że nietylko konsumenci uczynią to, co do nich należy w kierunku popierania wytwórczości krajowej. Spodziewamy się że uczynią to samo producenci, że dążyć będą w dalszym ciągu do modernizacji swych przedsiębiorstw, do dalszego ulepszania swych wytworów, nie kontentując się dotychczas osiągniętemi rezultatami, że zarzucą domowy sposób prowadzenia przedsiębiorstw, a będą umieli postawić je na poziomie naprawdę nowoczesnym. Wiemy, że Rząd ze swej strony na sprawę tę zwraca baczną uwagę, nie wątpimy też, że osiągnie pożądane rezultaty.

Zdaniem naszem sprawa walki z zalewem przez zagraniczne towary jest ważna i pilna. Należy zorganizować odpowiednią akcję społeczną. **Należy stworzyć odpowiednią sieć Komitetów Popierania Produkcji Polskiej w całym Kraju,** lub też wskrzesić poprzednio istniejącą „Ligę Niezapominajkę“, nadając jej jednakże nieco odmienny charakter, dostosowany do istotnych potrzeb życiowych.

Rezultaty pracy takiej wkrótce się uwydatnią.

TEORJA I PRAKTYKA PRZY STOSOWANIU USTAW

o czasie pracy i urlopach.

I.

Czas pracy w przemyśle i handlu dla pracowników umysłowych wynosi bez wliczenia przerw odpoczynkowych najwyżej 8 godzin na dobę, a w sobotę 6 godzin, czyli 46 godzin na tydzień (Usta-z dnia 18-go 12. 1919 roku). W razie koniecznej potrzeby i za specjalnem zezwoleniem Inspektora Pracy można zarządzić pracę w godzinach nadliczbowych, lecz za dodatkowem wynagrodzeniem: za pierwsze 2 godz. 50%, a za następne i za pracę w dni świąteczne — 100% pobieranego wynagrodzenia.

W praktyce często się zdarza, szczególnie w buchalterji, rachubie, sklepach, bankach i tp., że pracownicy pracują dłużej w dni powszednie, a nawet i w święta pracują przeważnie bez dodatkowej zapłaty; zmusza ich do tego nie bezpośrednio pracodawca, lecz sama praca terminowa, której w normalnym czasie nie zdołaliby wykonać; naprzykład w rachubie przed 15-tym należy wykończyć listy płacy; o ile prowadzący roboty nie dostarczy na czas danych o ilości dniówek i zarobkach, lub jeżeli rachmistrz się pomyli w obliczeniach, o co przy nerwowej robocie nietrudno, to trzeba nieraz kilka dni lub nocy posiedzieć, żeby listy płacy na czas wykończyć; w sklepach, po dziennych targach, trzeba zrobić obliczenia; w buchalterji wykończyć rachunki, w biurach i kantorach załatwić pilną korespondencję i t. p. Często szef przyjdzie późno i chcąc wykończyć swoją robotę, a potrzebując pomocy podwładnych mu pracowników, bez ceremonji ich przetrzymuje.

Takie prace ponad normę, choćby za nie płacono w myśl przepisów prawa (co się rzadko zdarza) ogromnie krępują i wyczerpują pracowników i nie powinny być bez ważnych powodów tolerowane; są one trudne do skontrolowania i trudno na nie reagować, a często nawet są dobrowolne. Sposób uniknięcia tego: przestrzeganie prawa przez pracodawcę, umiejętne rozporządzenie pracy i kontrola ze strony Inspektora Pracy oraz Związków Zawodowych.

Należy o faktach przekroczenia czasu pracy zawsze komunikować w Inspekcji Pracy i Związkach.

II.

Każdy pracownik umysłowy ma otrzymać po półrocznej pracy dwutygodniowy, a po rocznej miesięczny urlop, o ile nie korzystał już z dwutygodniowego (Ustawa z dnia 16.5. 1922 r.). Formalnie urlop obciąża pracodawcę, a rzeczywistości współkolegów pracownika i jego samego, gdyż na czas urlopu pracę urlopowanego rozdziela się pomiędzy jego kolegów, bez powiększenia liczby pracowników, część zaś pracy nieterminowej, pozostaje do powrotu pracownika z urlopu. Często na prośbę pracownika płacą mu wbrew prawu za urlop, pozostawiając go przy pracy. Jedno i drugie jest anormalne, szkodzi zdrowiu pracownika lub jego kolegów i jest przeciwne intencji prawodawcy, gdyż urlop daje się dla odpoczynku, zdobycia nowych sił, poratowania zdrowia bez krzywdy dla innych, a z zapłaty za urlop można wyprowadzić przy złej woli wniosek, że ur-

lopy są niepotrzebne. W tych sprawach pomóc może znowu interwencja Inspektora Pracy i Związków.

Przy stosowaniu ustawy o urlopach nastręczają się pewne wątpliwości: a) jaki należy się urlop pracownikowi, jeżeli zostaje zredukowany, lub zwolniony bez swej winy przed pół lub przed rocznym okresem pracy n. p. po przepracowaniu 10 mies.? sądzę że należy się miesięczny, ewentualnie 10/12 miesiąca; b) czy w razie zwolnienia z zapłatą za 3 miesiące, zaliczać te trzy miesiące do czasu pracy, uprawniającego do urlopu? sądzę, że należy; c) urlop daje się za ubiegły rok pracy i zasadniczo w celu dania możności odpoczynku pracownikowi; lecz, czy w razie śmierci pracownika, który jeszcze nie zdążył wykorzystać urlopu, należy się zapłata za ten urlop jego spadkobiercom? przypuszczam, że w tym wypadku nie można stosować art. 3-go ust. I Ustawy i pozbawiać spadkobierców zapłaty za świadczenia, do którego zmarły miałby prawa, d) niesłuszny się wydaje ust. I art. 3 Ustawy oraz § 21 rozporządzenia Min. Pracy i Opieki Społecznej z dn. 11. 6, 1928 r. pozbawiający pracownika urlopu, do którego już uzyskał prawo, w razie dobrowolnego rozwiązania umowy o pracę; słuszniejszeby jeszcze było, gdyby pracownik stracił prawo do urlopu za bieżący rok, lecz nie powinien tracić prawa do zapłaty za urlop za rok ubiegły.

Tyle co do wątpliwości przy stosowaniu ustawy o urlopach. Wątpliwości te łatwo dadzą się usunąć przez odpowiednie wyjaśnienia, lub uzupełnienia i naogół w praktyce niektórzy pracodawcy załatwiają je na korzyść pracowników; gorsze natomiast jest, że nawet większe przedsiębiorstwa nie stosują się do ustawy, dając n. p. dozorcom i djetarjuszom samowolnie trzy lub dwutygodniowe urlopy za rok pracy, a nawet celowo trzymają pracowników na dniówkowej płacy, żeby nie dawać im miesięcznych urlopów.

Przeciw temu należałoby silnie reagować przez Inspektora Pracy w pojedyńczych wypadkach, a przez Związki ogólnie, przez wszczęcie akcji o unormowanie stanu rzeczy zgodnie z interesem pracowniczym.

B.

W. KOSCINSKI.

UMOWY ZBIOROWE I ROZJEMSTWO

w świetle dyskusji w Radzie Ochrony Pracy. (ciąg dalszy) (2)

Ustawa rozpoczyna się definicją, czem jest umowa zbiorowa pracy. Projekt rządowy stwierdza, że „Umowy zbiorowe pracy ustalają obowiązki i uprawnienia pracodawców i pracowników oraz uczniów związane z pracą i nauką zawodową, w szczególności zaś ustalają warunki, na jakich mogą być zawierane umowy o pracę lub naukę zawodową". Umowa zbiorowa pracy pojęta jest przeto w obecnym projekcie, jako umowa ramowa, regulująca minimalne warunki, na jakich zawierane mogą być indywidualne umowy o pracę. Tak pojęta umowa zbiorowa będzie niejako uzupełnieniem prawa o umowie o pracę pracowników umysłowych czy robotników. W każdym razie działanie jej będzie podobne. Nadto zastąpi ona w zakresie, w którym będzie obowiązywała, przepisy prawne o płacach minimalnych. Odrazu wyłania się kwestja sporna. Sfery pracownicze i robotnicze na umowę zbiorową chcą patrzeć w ten właśnie sposób, chcą traktować ją nadto, jako pewnego rodzaju konstytucję wewnątrz przedsiębiorstwa, jako, oczywiście, środek, zapomocą którego pracownicy dążyć będą do przeprowadzenia szeregu postanowień zastępujących im brak odnośnych norm prawnych: o ochronie związków zawodowych, o przedstawicielstwie pracowniczem, o porządku pracy w przedsiębiorstwie (sprawy z zakresu regulaminu pracy), nietylko zaś postulaty z zakresu płacy. Dążeniem pracodawców zaś jest, aby, przyjąwszy umowę zbiorową, jako zło konieczne, spowodowane zaistnieniem świadomości zbiorowej solidarności interesów ekonomicznych pracowników i zrealizowaniem świadomości tej w istniejącej sile organizacji, traktować jednakże tego rodzaju akt umowny, jako zbiór poszczególnych umów indywidualnych" o niektórych cechach wspólnych. I tu przechodzimy odrazu do pojęcia stron i uczestników umowy zbiorowej pracy. W myśl ostatniej koncepcji uczestnikami umowy byliby pracodawca lub szereg pracodawców (jako jedna strona) i poszczególni pracownicy zatrudnieni w objętych umową przedsiębiortwach, (razem, jako druga strona). Tego rodzaju koncepcja jest w najwyższym stopniu niebezpieczna dla samej idei umów zbiorowych, jak i dla przeprowadzenia w życiu praktycznem umów tych, jeśliby tego rodzaju ujęcie stało się prawem obowiązującem. Należy przeciwstawić się tym usiłowaniom i dążyć do wyraźnego określenia, że stronami w umowie mogą być — poszczególny pracodawca lub grupa pracodawców oraz ogół pracowników i ostatnie jest właśnie cechą charakterystyczną umowy zbiorowej pracy, odróżniającą ją od innych aktów umownych.

Powyżej przytoczony ustęp jest więc nieco niejasno sformułowany i albo winien wyraźnie określać, że umowy ustalają uprawnienia i obowiązki stron, odsyłając do dalszych artykułów o ile chodzi o zdefinjowane, kogo uważać należy za stronę umowną, albo winien odrazu zawierać wyraźne zaznaczenie cechy charakterystycznej umowy zbiorowej pracy — a mianowicie, że po stronie pracowniczej występuje z reguły zbiorowość.

Projekt w dalszym ciągu zawiera postanowienie, że zawieranie i wykonywanie umów zbiorowych pracy podlega ogólnym zasadom prawa o zawieraniu i wykonaniu umów, o ile sama ustawa inaczej nie stanowi.

Jest to postanowienie nader ważne, albowiem niektóre sądy, opierając się na braku w prawie cywilnem jakichkolwiek postanowień co do umów zbiorowych pracy, odmawiały niekiedy mocy obowiązującej tego rodzaju aktom umownym, nie uważając umowy zbiorowej za umowę cywilną w pełnem znaczeniu tego słowa.

Dalsze postanowienie głosi, iż umowy zbiorowe pracy, niezgodne z postanowieniami ustawy (t. j. omawianego projektu), zachowują moc w myśl ogólnych zasad prawa, o ile ustawa sama nie stanowi o całkowitej ich nieważności. Znaczy to, że tego rodzaju umowy zachowują moc prawną w tych postanowieniach, które są zgodne z prawem, natomiast punkty niezgodne z prawem są nieważne, chyba, że cała umowa z mocy omawianej ustawy (projektu) jest nieważna.

Pracodawcy zgłosili postulat wyjęcia z pod działania ustawy spraw związanych z nauką zawodową. Postulat ten jest całkowicie dla nas zrozumiały, lecz niesłuszny i nie do przyjęcia. Chodzi o oto, że właśnie w sferze nauki zawodowej, zwłaszcza w drobnym handlu i rzemiośle panuje największa dowolność i zarazem największy wyzysk. Pracodawcy posługują się uczniami w celu obniżenia płac dorosłych i wykwalifikowanych pracowników, postępując w ten sposób, że zatrudniają samych niemal uczniów, z chwilą zaś, kiedy uczeń otrzymuje stwierdzenie, że awansował na pomocnika, otrzymuje równocześnie wymówienie, aby nie trzeba było liczyć się ze wszystkiemi przepisami prawnemi, chroniącemi takiego pracownika. Tak np. postępuje od lat szeregu kupiectwo krakowskie i doprawdy powiedzieć można, że sprawa ta jest jedną z najdotkliwszych bolączek pracowniczych na terenie Krakowa. W innych działach pracy i w innych ośrodkach dzieje się nielepiej. Dlatego też przeciwni jesteśmy wyłączaniu uczniów z pod działania wymienionej ustawy, a to tem bardziej, kiedy nie chroni ich ustawa o najmie pracy.

Następnie projekt określa, kto uważany będzie za pracowników w jego rozumieniu. Są to osoby zatrudnione na podstawie umowy o pracę lub na podstawie innej umowy, zapewniającej im dochód z wykonywania przez nich pracy w zakresie działania przedsiębiorstwa. Do tej drugiej kategorji mają też stosować się wszystkie przepisy ustawy dotyczące umów o pracę lub naukę zawodową. Umowy te, bliżej nie określone spotykamy w szeregu zawodów, gdy pracownik np. nie pobierając od pracodawcy żadnego wynagrodzenia, obowiązany jest spełniać określone czynności, otrzymując wynagrodzenie od osób trzecich, więc naprzykład kelnerzy, łaziennicy, numerowi w hotelach (o ile nie są na wynagrodzeniu procentowem od obrotu lub t. p., lecz na systemie t. zw. „napiwków"). Pracodawcami mają być wszystkie osoby fizyczne i prawne zatrudniające pracowników, oraz zatrudniające uczniów na podstawie umowy o naukę, z wyjątkiem uczniów szkół zawodowych. Projekt nie wymienia, czy obejmuje również osoby prawa publicznego. Należałoby jednak rozumieć, że obejmuje, co wynika ze słowa „wszystkie" użytego w tekście oraz braku jakiegokolwiek ograniczenia, w myśl zasady, że interpretacja zwężająca ustawy dopuszczalna być może jedynie w razie, jeżeli tłumaczy ustawę na korzyść pracownika. Jednakże na Radzie Ochrony Pracy przedstawiciele organizacyj robotniczych zgłosili postulat, aby instytucje prawa publicznego zostały wyraźnie wymienione, jako objęte ustawą.

Zasadnicze kwestje poruszają artykuły projektu, traktujące o tem, kto może być stroną przy zawieraniu umowy zbiorowej pracy.

Strona pracownicza stoi zdecydowanie na stanowisku, aby uczestnikami umów zbiorowych ze strony pracowniczej mogły być jedynie związki zawodowe, po stronie pracodawców zaś poszczególni pracodawcy lub związki pracodawców.

Projekt rządowy zasadniczo dopuszcza do zawierania umów zbiorowych tylko związki zawodowe t. j. z wykluczeniem wszelkich innych grup pracowniczych jedynie w dwu wypadkach, — a mianowicie 1) gdy istnieje umowa zbiorowa zawarta ze stowarzyszeniem pracowniczem działającem na danym terenie, dotycząca danej gałęzi pracy oraz danego działu na danym obszarze oraz 2) we wszystkich innych wypadkach, gdy została zgłoszona inicjatywa prowadzenia układów w sprawie zawarcia umowy zbiorowej przez stowarzyszenie zawodowe pracowników, które z tytułu swej działalności może reprezentować interesy pracowników danego zakładu lub zakładów pracy.

O ile pierwsza teza nastręcza niewielką, lecz ważną wątpliwość, jak postąpić należy, jeżeli umowę zbiorową zawarło jedno stowarzyszenie, które w następstwie straciło wpływy wśród pracowników danego przedsiębiorstwa, a następnie zgłasza się inne stowarzyszenie zawodowe z inicjatywą zawarcia umowy zbiorowej, to już druga nie wytrzymuje krytyki, albowiem trudno sobie wyobrazić, jakie kryterja należy przyjąć za wystarczające, aby można było uznać, że właśnie dane stowarzyszenie, a nie inne może „z tytułu swej dotychczasowej działalności" reprezentować interesy pracownicze danego zakładu etc. W konsekwencji, w życiu codziennem prowadziłoby to do niezliczonych kwestyj, a rozstrzygnięcia w tej materji (przekazane w jednym z dalszych artykułów Komisjom Pojednawczo—Rozjemczym) zapadałyby zawsze pod kątem widzenia sympatyj politycznych ławników, względnie podyktowane byłyby jedynie względami partyjnemi. Druga ewentualność jest ta, że Komisje przyjęłyby za kryterjum liczbę członków zorganizowanych w danem stowarzyszeniu zawodowem z pośród pracowników zainteresowanego zakładu lub zakładów pracy. Teza ta byłaby również niebezpieczna ze względu na możliwość szykanowania organizacyj pracowniczych przez pracodawców, względnie faworyzowania jednych organizacyj kosztem drugich — choćby z przyczyn politycznych. Mamy tego jaskrawy przykład na terenie Zagłębia Dąbrowskiego, tak dalece znany, że bliższe określenia są całkowicie zbędne. Bez ustawy o ochronie związków zawodowych i przedstawicielstwie pracowniczem tego rodzaju interpretacja doprowadziłaby w krótkim czasie do niesłychanych nadużyć i co za tem idzie rozjątrzenia mas. Obróciłoby się ono niezawodnie przeciwko samym instytucjom Komisyj, w założeniu swem nader pożytecznym i poderwałoby autorytet obu aktów prawnych wśród rzesz pracowniczych.

Projekt rządowy przewiduje, że w pozostałych wypadkach, tj. nieobjętych postanowieniami punktów 1) i 2) w imieniu pracowników mogą występować i zawierać umowy zbiorowe delegacje pracownicze.

Przyjrzyjmy się tym dolegacjom, albowiem struktura ich jest nader oryginalna. Zazwyczaj rozumie się, że pojęcie „delegacja" zawiera w sobie moment delegowania, wyboru, upoważnienia jednej lub kilku jednostek przez określone liczniejsze grono.

Sama morfologja tego wyrazu wskazuje na to. Tymczasem w myśl przepisów projektu delegacje mają powstawać zasadniczo w ten sposób, że kilku z pośród pracowników lub robotników zatrudnionych w danym zakładzie pracy ogłasza o swoim zamiarze zawarcia umowy zbiorowej pracy w imieniu bądź ogółu robotników, bądź ogółu pracowników umysłowych, bądź pracowników danego działu produkcji, bądź wreszcie ogółu zatrudnionych w danem przedsiębiorstwie a nawet szeregu przedsiębiorstw osób. O ile w terminie w projekcie bliżej nieokreślonym (w projekcie z r. 1926 podany był termin 48 godz.) nie wpłynie do właściwego terytorjalnie obwodowego inspektora pracy sprzeciw podpisany co najmniej przez $1/_6$ (w projekcie 1926 r. przez $1/_4$) zainteresowanych pracowników, delegacja taka uważana jest za uprawnioną do zawarcia umowy zbiorowej, względnie do prowadzenia zbiorowego zatargu pracy. Przyjmuje się tu ciekawą zasadę milczącego delegowania przez brak wniesienia sprzeciwu. Jak należałoby sądzić, przepis ten wprowadzono w tem przekonaniu, że każdorazowe dokonywanie wyborów byłoby zbyt uciążliwe. To też projekt przewiduje dokonywanie wyborów tylko w dwu wypadkach, a mianowicie, o ile, stosownie do powyżej przytoczonego przepisu w czasie oznaczonym wpłynie sprzeciw podpisany przez $1/_6$ pracowników z zainteresowanej grupy, oraz o ile zostanie wyłoniona druga lub więcej delegacyj do załatwienia tej samej sprawy. Druga ewentualność, jak się wydaje, będzie w praktyce najczęściej stosowana, ponieważ wymaga tylu uciążliwych formalności, a prowadzi do tego samego celu w sposób znacznie szybszy. Jednakże uznać należy przepisy o powoływaniu delegacyj za chybione całkowicie. Zasadniczo wykluczyć, zdaniem naszem, należy delegacje od prawa zawierania umów zbiorowych. Uczestnikami umów zbiorowych po stronie pracowniczej mogą być jedynie związki zawodowe. One bowiem tylko dają rękojmię dotrzymania umowy, one jedynie gwarantują należytą obronę interesów pracowniczych, jako instytucje, mające byt odrębny i niezależny od pracodawców, wyposażone w odpowiedni fachowy aparat wykonawczy, posiadające możność przeprowadzania potrzebnych do kierowania akcjami zbiorowemi studjów ekonomicznych i wreszcie dysponujące środkami, które dla ad hoc powołanej delegacji są zupełnie niedostępne. Nadto delegacje w tem pojęciu, jak je ujmuje projekt jeden i drugi, będą jedynie efemerydami, które natychmiast po przeprowadzeniu akcji, lub po podpisaniu umowy zbiorowej przestaną istnieć, pozostawiając jednakże trwały ślad swego krótkotrwałego istnienia w postaci umowy zbiorowej ustanawiającej szereg obowiązków dla ogółu pracowników. Kto w warunkach takich, jak wyżej opisaliśmy, dopilnować będzie mógł, czy umowa zbiorowa pracy wykonywana jest z dobrą wiarą przez strony, a zwłaszcza przez pracodawcę, kto weźmie w wypadku gwałcenia umowy takiej pracowników pokrzywdzonych w obronę, jak należy zwalniać się z mocy obowiązującej umowy zbiorowej zawartej w ten sposób z chwilą, kiedy delegacja istnieć przestała? Na wszystkie te pytania nie znajdziemy odpowiedzi w konstrukcji obu projektów. Jest ona niedoskonała tak, jak niedoskonałem musi być każde dzieło połowicznie wykonane. Jest dla nas jasne, że Ministerstwo z całą dobrą wolą chciało niezawodnie wziąć w obronę pracowników niezorganizowanych i dać im możność zawierania umów zbiorowych pracy, a także przeprowadzania zatargów zbiorowych pracy, jednakże, biorąc pod uwagę konjukturę polityczną, nie mogło postawić kropki nad „i", wysuwając koncepcję s t a ł y c h delegacyj pracowniczych do prowadzenia spraw spornych — czyli tej formy, jaka przyjęta została przez niemiecką ustawę o radach załogowych.

Jednakże, o ile byliśmy zwolennikami tego rodzaju rozwiązania, o ile chodzi o przedstawicielstwo pracownicze w razie zatargów zbiorowych pracy (oczywiście z zastrzeżeniem, jeżeli w danej sprawie nie występuje jako strona w imieniu pracowników stowarzyszenie zawodowe), o tyle przy zawieraniu umów zbiorowych musielibyśmy przeciwstawić się nawet dopuszczeniu stałych delegacyj względnie rad zakładowych do układów. Związki i tylko związki — tak możnaby lapidarnie streścić nasze stanowisko w tej sprawie.

Jak powiedzieliśmy, Ministerstwo w tym wypadku zmuszone było poniekąd postawić sprawę połowicznie. Lecz paljatywy są zawsze niebezpieczne. I to w tym wypadku spowodowały one istotnie paradoksalną sytuację, że, miast stanowić ochronę rzesz niezorganizowanych, stworzyły poważne niebezpieczeństwo dla pracowników zorganizowanych, zmuszając nas do natychmiastowego żądania wprowadzenia należytych przepisów o ochronie związków zawodowych w przewidywaniu, iż teror pracodawców wzmoże się w stosunku do organizacyj pracowniczych do niesłychanych granic, gdyby tego rodzaju postanowienia miały być utrzymane.

Stanowisko Rady Ochrony Pracy jest w sprawie tej wyraźne i nader symptomatyczne. Mianowicie **olbrzymia większość członków Rady wypowiedziała się—przeciwko nadawaniu jakimkolwiek zespołom pracowniczym poza związkami zawodowemi zdolności do zawierania umów zbiorowych pracy.** Odmiennego zdania byli jedynie przedstawiciele pracodawców. Uważali oni, że nawet obecna redakcja pro ektu zanadto uprzywilejowała związki zawodowe i popierali pogląd, aby zespoły luźne były całkowicie równouprawnione ze związkami przy zawieraniu umów zbiorowych pracy. Jedynie przedstawiciel pracodawców Wielkopolski wypowiedział zdanie, pokrywające się nagół z opinją większości członków Rady i dodał, że bez względu na to, jak projekt ostatecznie kwestję tę rozstrzygnie, pracodawcy ziem zachodnich zawierać będą umowy jedynie ze związkami, jako dającemi gwarancję wykonania umów.

Wątpliwości, jakie nasuwają się pracodawcom przy tej sprawie, są, rzec można, dwojakiego rodzaju. Jedne—to motywy istotne, nie jako wewnętrzne, których się jednakże nie ujawnia, drugie, to argumenty, mające usprawiedliwić zasadnicze stanowisko w myśl aforyzmu, iż „słowa służą do ukrycia myśli"...

Jak sądzić można z dotychczasowych doświadczeń oraz z pewnych momentów dyskusji, istotnym motywem stanowiska pracodawców jest niechęć do związków pracowniczych wogóle, jako do instytucyj, które, biorąc w obronę interesy pracownicze i skutecznie nieraz interwenjując w kierunku popra-

wy warunków pracy i płacy, a także wpływając na rozwój ustawodawstwa społecznego, posuwają naprzód zwolna lecz systematycznie kwestję socjalno-ekonomiczną do rozwiązania w myśl zasad sprawiedliwości społecznej, a przedewszystkiem, wzmacniając odporność klasy pracującej, już nawet w dzisiejszym momencie poważnie ograniczają swobodę absolutną działalności przemysłowej. Stąd przy każdej okazji uwidacznia się tendencja zmierzająca jeśli nie do osłabienia organizacyj zawodowych pracowniczych, to przynajmniej do ograniczenia szans ich wzrostu i rozwoju. Postulaty pracodawców zgłaszane do ostatnio wydanych dekretów o sądach pracy, o ubezpieczeniu społecznem pracowników umysłowych i innych wyraźnie wskazują na tę właśnie tendencję. Ustawy o umowach zbiorowych i rozjemstwie tak, jak żadne inne może, rozszerzają sferę działalności związkowej, a zatem w konsekwencji wpłynąć muszą na dalszy rozwój związków zawodowych. I stąd zdaniem mojem płynie dążność do ograniczenia roli organizacyj zawodowych w ramach omawianych projektów.

Argumenty przeznaczone do zewnętrznego użytku są niemniej nader cenne i pouczające dla działaczów pracowniczych. W dyskusji ze strony pracodawców podkreślono mianowicie, że właśnie dopuszczenie związków zawodowych do zawierania umów zbiorowych wprowadza w stosunki między pracodawcą i „jego" pracownikami moment niestałości. Być może, twierdzą przedstawiciele pracodawców, tego rodzaju ujęcie sprawy będzie praktyczne na Zachodzie przy znacznie wyższem uświadomieniu rzesz pracujących, lecz nie u nas, gdzie na porządku dziennym obserwować można zjawiska tego rodzaju, że robotnicy masowo przechodzą z jednej organizacji do drugiej, kierunku politycznie całkowicie odmiennego, że w tych warunkach powstawać będą codziennie niemal kwestje, czy w danym wypadku umowa nadal obowiązuje, czy też nie, kto ma ją ewentualnie wymawiać i tp. Zdaniem pracodawców wątpliwości te odpadają przy zawieraniu umów przez danego pracodawcę ze „swymi" pracownikami, którzy, jako całość, stanowią pewien objekt stały, aczkolwiek w poszczególnych swoich częściach ulegający zmianom, posiadający jednak pewien charakter trwałego istnienia.

Argumenty te są dla nas o tyle wartościowe, że wytykają klasie pracującej przez usta jej przeciwników na froncie społecznym własne jej niedomagania i przyczyny, dla których nie stała się ona dotychczas czynnikiem tej doniosłości, jak należałoby, z uwagi na rolę, jaką w gospodarstwie narodowem odgrywa. W istocie rzeczy, dla ujęcia ustawowego sprawy spornej, argumenty powyższe nie mogą mieć znaczenia, chyba tylko, jako argument za tezą większości. Jeżeli bowiem życie społeczno-zawodowe stoi u nas na zbyt niskim jeszcze poziomie, to należy stosunki w tym zakresie uzdrowić, używając drogi ustawowej, jako środka wychowawczego.

Nie ulega bowiem wątpliwości, że **w interesie zbiorowości leży ujęcie poszczególnych grup społecznych w ramy organizacyj** i to ze szczególnem uwzględnieniem organizacyj zawodowych, które, jak już niejednokrotnie miałem sposobność podkreślić, mają podłoże bytu swego istotne, wynikające ze wspólności najbardziej żywotnych interesów licznych rzesz pracujących. Rzesze te przez udział w organizacjach zawodowych, mających możność skutecznie działać w kierunku poprawy ich warunków egzystencji, zabierających głos w sprawach polityki socjalnej i gospodarczej Państwa, wciągane są w orbitę działalności ogólnopaństwowej i narówni z innemi grupami społeczeństwa ponoszą współodpowiedzialność za rozwój stosunków w danem Państwie. Pozostawienie rzesz pracujących poza ramami organizacyj będzie miało jako skutek — zmuszenie ich do roli bezpłodnej negacji, popchnięcie w ramiona grup antypaństwowych, dla których właśnie negacja jest zasadą.

To też argumenty pracodawców, podyktowane wyłącznie egoizmem klasowym i wykazujące brak zrozumienia wyższych interesów całości społeczeństwa — nie wytrzymują krytyki.

Przejdźmy do dalszych przepisów projektu.

Jak już wspomniałem, w razie zgłoszenia sprzeciwu podpisanego przez $1/_6$ część zainteresowanych pracowników, lub w razie wyłonienia większej liczby delegacyj, aniżeli jedna, odbywają się wybory. W tym celu zwołane będzie zebranie przez władzę powiatową administracji ogólnej (t. j. starostwo — a w istocie rzeczy zajmować się tem będzie policja). Przyznać muszę, że byłem zdumiony, po zapoznaniu się z tym przepisem. Nie spodziewałem się bowiem, aby w projekcie Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, nieuzgodnionym jeszcze z innemi Ministerstwami, występowano z projektem ograniczenia kompetencyj własnych agend na rzecz innych resortów. Jeżeli zapoznamy się z odnośnemi przepisami dekretu o inspekcji pracy, przeczytamy, że w myśl art. 3. „Inspekcja Pracy jest obowiązana i uprawniona do nadzoru nad przestrzeganiem i wykonywaniem przepisów prawa... o umowach zbiorowych pracy...". W świetle tego przepisu niezrozumiałe staje się usiłowanie projektodawców, które wprowadziłoby jedynie zamęt do administracji państwowej. Z punktu widzenia interesu pracowniczego przepis ten jest również niewłaściwy i dlatego należy mu się przeciwstawić. W interesie rzesz pracujących leży bowiemześrodkowanie całego nadzoru nad wykonywaniem ustawodawstwa społecznego i układem stosunków między kapitałem i pracą w rękach jednego organu administracji państwowej — w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej, którego agendami na poszczególnych terytorjach są w tym zakresie Inspektoraty Pracy z Głównym Inspektorem Pracy na czele. Oczywiście, Inspekcja Pracy winna jeszcze w wielu wypadkach usprawnić swą działalność, która w poszczególnych obwodach nie stoi na wysokości swego zadania, niemniej jednak wszelkie uszczuplanie zakresu jej działania na rzecz innych organów administracji spotka się z powyższych względów z naszym protestem.

(d. c. n.)

SYTUACJA W PRZEMYŚLE WĘGLOWYM.

Ocena chrześcijańskich organizacyj górników.

Kongres Międzynarodowej Federacji Chrześcijańskich Związków Górników, który odbył się w Monachjum w czasie od 20 do 22 września r. b., uchwalił rezolucję w sprawie położenia międzynarodowego w przemyśle górniczym. W rezolucji tej podkreślono, że odbiór węgla odczuwa kryzys niemal we wszystkich krajach górniczych Europy. Kryzys ten jest skutkiem chaosu spotykanego na światowym rynku węglowym, a także braku porozumienia i współpracy między zainteresowanemi państwami w kierunku intensyfikacji środków zmierzających do racjonalizacji rozwoju technicznego. Niemniej ważną rzeczą jest wyzysk stosowany przez pracodawców w stosunku do robotników. Żądanie międzynarodowej reglamentacji rynku węglowego jest nietylko uzasadnione, lecz możliwe do urzeczywistnienia tem bardziej, że inne gałęzie przemysłu oddawna już pozostają we współpracy na terytorjum europejskiem.

W dalszym ciągu rezolucja zawiera propozycje, zmierzające do poprawy sytuacji na rynku węglowym, a mianowicie:

1) porozumienia zainteresowanych czynników europejskich w sprawie wydobycia i zbytu węgla kamiennego, przy współpracy organizacyj górników;

2) podniesienia zdolności nabywczej mas ludowych pozostających w obliczu nędzy, a to w celu osiągnięcia ogólnej poprawy ekonomicznej;

3) międzynarodowego realnego uregulowania warunków pracy, a w szczególności zmniejszenia czasu pracy w górnictwie zarówno na dole, jak i na powierzchni.

ANGLJA.

Postępy reorganizacji przemysłu węglowego.

„Times“ z dn. 1 ub. m. podają oficjalnie, że nastąpiła na mocy podpisanych ostatnio umów fuzja 5 a nawet 6 najważniejszych przedsiębiorstw górniczych z okręgu Manchesterskiego. Przedsiębiorstwa te w pełnym biegu zatrudniają około 20,000 robotników. Zostały one połączone w konsorcjum, które przyjęło nazwę „Manchester Collieries Ltd.“. Celem tej fuzji jest osiągnięcie oszczędności w produkcji. Prasa angielska ocenia tę fuzję, jako najważniejsze wydarzenie w historji przemysłu węglowego okręgu Lancashire.

W końcu września r. b. rozpoczęły się w Londynie konferencje przedstawicieli kopalń węgla ze wszystkich rejonów eksportowych, mające na celu

Poświęcenie sztandaru Oddziału P. Z. Z. P. P. i H. w Zawierciu.



Uroczystość wbijania gwoździ pamiątkowych w sali Domu Ludowego T. A. Z.

opracowanie programu zbytu węgla, obejmującego potrzeby całego kraju.

Referent do spraw przemysłowych dziennika „Daily Telegraph“ w następujący sposób ocenia konferencje te w numerze z dn. 27 września: „Znaczenie obradującej obecnie konferencji nie ogranicza się do załatwienia dwu najważniejszych spraw, które są umieszczone na porządku obrad. O ileby doszło do porozumienia, na mocy którego dałoby się usunąć ostrą konkurencję, panującą obecnie między poszczególnemi okręgami, natychmiast weszłyby w grę względy o znaczeniu ogólnoeuropejskiem. **Kraje, gdzie zarobki robotnicze są o wiele niższe — a mianowicie Polska** — i które stosują zniżone taryfy przewozowe nie zdołały wyeliminować konkurencji węgla angielskiego na rynkach zagranicznych. Nie byłoby też niemożliwe osiągnąć porozumienie ogólno-europejskie na platformie ustalenia jednolitej taryfy cen na odpowiednio ustalone i gwarantowane gatunki węgla. Ten ostateczny cel był już przewidywany, lecz trzeba będzie przezwyciężyć jeszcze bardzo poważne trudności, zanimby on został osiągnięty“.

Wydaje się, że Federacja Górników angielskich poparłaby również program porozumienia zarówno na terenie Anglji, jak i na terenie międzynarodowym. W kwestji zbytu węgla Federacja wspomniana wniosła odpowiednie oświadczenie na Komitet międzynarodówki górniczej; oświadczenie to oparte na stosunkach, mających przeważające w Anglji znaczenie, zawiera według czasopisma „The Miner“ następujące wytyczne: „Federacja Górników sądzi, że przemysł węglowy brytyjski nie będzie miał podstaw dostatecznych dla zapewnienia sobie pomyślnej egzystencji, o ile nie zostanie zjednoczony i prowadzony na podstawie porozumienia, obejmującego cały kraj. Jest bezsporne, iż brytyjski przemysł węglowy w rozwoju swym zmierza do ustalenia scentralizowanego systemu zarządu i kierownictwa.

Logicznem następstwem tendencji tej byłaby organizacja, któraby pozwoliła osiągnąć ostateczny cel, a mianowicie porozumienie międzynarodowe“.

Czasopismo „Financial Times“ z dn. 9 października r. b. zamieszcza wiadomość, iż Federacja Skandynawskich Importerów Węgla zwróciła się z propozycją współpracy do właścicieli kopalń Wielkiej Brytanji za pośrednictwem Centralnego Stowarzyszenia Handlowego Kopalń Węgla (Central Collieries Commercial Association). Współpraca ta miałaby iść w kierunku rozwoju eksportu węgla angielskiego do Norwegji, Szwecji i Danji. Specjalna uwaga miałaby być zwrócona na sprawę konkurencji polskiej i na obmyślenie sposobów w kierunku jej usunięcia. Według „Times“ z dn. 13 października 1928 r. podróż przedsięwzięta przez przedstawicieli Skandynawskiej Federacji Importerów Węgla do Zagłębia Yorkshire na zaproszenie Centralnego Stowarzyszenia Handlowego Kopalń Węgla ma wielkie znaczenie. W toku rozmów

Poświęcenie sztandaru Oddziału P. Z. Z. P. P. i H. w Zawierciu.



Uczestnicy uroczystości przed domem Ludowym T. A. Z.

przeprowadzonych w Sheffield w dn. 11 października r. b. p. Archer, przewodniczący Komitetu Eksportowego wzmiankowanego Stowarzyszenia oświadczył, iż Stowarzyszenie jest w chwili obecnej jedyną poważną organizacją eksportową węgla, jaka istnieje w Wielkiej Brytanji, lecz prawdopodobnie w najbliższej przyszłości przedsiębiorstwa węglowe górnicze innych okręgów eksportujących istniejących w Wielkiej Brytanji zozganizują się i zastosują własne metody pracy wystarczające dla stworzenia zbiorowej ogranizacji eksportowej opartej na jeszcze bardziej doskonałych zasadach. Okres indywidualizmu — oświadczył p. Archer — w przemyśle węglowym co najmniej — całkowicie przeminął. W ciągu najbliższych dwu lat, a może jeszcze w czasie krótszym, dokonane będą doniosłe zmiany w organizacji handlowej przemysłu węglowego Wielkiej Brytanji. Dziś Centralne Stowarzyszenie nadzoruje wydobycie łączne ponad stu miljonów tonn węgla rocznie, co jest dwa i pół raza więcej, anizeli produkcja Polski, a niemal dorównywa produkcji Westfalji. Istnienie Stowarzyszenia ma stanowić dowód wobec całej Europy, że sytuacja, jaka powstała przez brak racjonalnych metod w eksporcie węgla jest złem, lecz że niema powodów, dla którychby sytuacja taka miała nadal istnieć i że przeciwnie winna skończyć się. Nadto stworzenie Stowarzyszenia wywołało w Niemczech i w Polsce poważne zastanowienie co do potrzeby porozumienia międzynarodowego".

NIEMCY.

Obniżenie taryf przewozowych.

Pertraktacje, jakie odbywały się między Syndykatem Węglowym Zagłębia Ruhr i zarządem kolei, a które miały na celu spowodowanie obniżki taryf transportu węgla od Zagłębia Ruhr aż do wybrzeża, doprowadziły do porozumienia.

Mianowicie została utrzymana taryfa zniżkowa w wysokości 8,20 Mk. za tonnę mimo ogólnej podwyżki taryf kolejowych. Zarząd kolei żelaznych, stwierdzając uprzywilejowaną sytuację węgla angielskiego w Zagłębiu Ruhr, która spowodowana została polityką rządu brytyjskiego, zgodził się na zmniejszenie najmniejszego tonnażu ładunkowego miesięcznego, od którego uzależnia się stosowanie taryfy zniżkowej z liczby 455,000 na 355,000 tonn. O ile suma ta nie zostanie osiągnięta, ekspedytor będzie musiał dopłacać zarządowi kolei żelaznych dodatkową stawkę w wysokości 2,37 Mk. za przewiezioną tonnę.

Według sprawozdania, przedstawionego Reńsko-Westfalskiemu Syndykatowi Węglowemu, sytuacja niewiele się zmieniła od czasu ostatniego zebrania Syndykatu. Konkurencja angielska istnieje z dawną intensywnością, a nawet została wzmocniona obniżeniem taryf w momencie, gdy taryfy niemieckie zostały podwyższone.

BELGJA.

Koncentracja przemysłu węglowego.

Dyrektorowie kopalń węgla, koksowni i koncernów w Belgji zebrali się w Brukseli w dn. 26 września r. b. w celu przedyskutowania kwestji węglowej. Na konferencji tej było reprezentowanych 80 przedsiębiorstw. Przedewszystkiem wyjaśniono powody, które czynią pożądane stworzenie szeroko pomyślanej organizacji handlowej wytwórców materjałów opałowych, następnie zaś przedstawiono projekty konwencyj, jakie miałyby być zawarte przez uczestników. Na zebraniu postanowiono poddać wysunięte projekty wstępnej dyskusji na posiedzeniach organizacyj regjonalnych, a projektodawcy zobowiązali przedstawić organizacjom tym swe koncepcje.

HISZPANJA.

Stworzenie Syndykatów węglowych.

Rząd hiszpański postanowił na mocy dekretu powołanie syndykatów dla importu węgla zagranicznego i jego podziału w poszczególnych okręgach kraju. Narazie został już stworzony jeden syndykat dla okręgu Barcelony. Zapotrzebowanie tego rejonu winno być w 48% pokrywane węglem pochodzenia hiszpańskiego.

FRANCJA.

Kwestje międzynarodowego porozumienia.

Przewodniczący Centralnego Komitetu Francuskich Kopalń Węgla, p. Peyerimhoff, zamieścił w roczniku Francuskiej Izby Handlowej w Londynie opinję swą w sprawie międzynarodowego porozumienia w sprawie przemysłu węglowego. Czasopismo „L'Echo des Mines et de la metallurgie" z dnia 1 września r. b. powtarza ją w następujących słowach: „Produkcja nasza pokrywa w chwili obecnej 70% naszego zapotrzebowania. Uważamy przeto za rzecz naturalną, że pozostałe 30% importują nasi konkurenci w warunkach dla siebie normalnych. Nasz rynek wewnętrzny mógłby z łatwością być podzielony na okręgi zainteresowań—jedne dla węgla zagranicznego, inne dla krajowego, ostatnie w zależności od ich zdolności wytwórczej. Nie chodzi przeto o usunięcie uzasadnionej konkurencji przez zamknięcie dla importu terenów dziś spornych, lecz o zorganizowanie tego importu, o uregulowanie go w sposób najlepszy dla całokształtu interesów wchodzących w grę, aby w ten sposób usunąć chaotyczną konkurencję, nieprzyjemną zarówno dla producenta, jak i dla konsumenta. Aby przedsięwziąć pracę uregulowania tej sprawy, którą obecnie istniejący chaos czyni zarówno potrzebną, jak i pilną, aby przygotować racjonalną repartycję materjału węglowego na terytorjum Francji, francuscy producenci węglowi pragnęliby znaleźć kontrahenta, z którymby można było zawrzeć odpowiednie porozumienie. W tych warunkach przemysłowcy węglowi francuscy stwierdzają — a prawdopodobnie zdanie ich nie będzie odosobnione — że brak ze strony angielskiej organizacji, któraby obejmowała cały kraj i byłaby zdolna do podpisania a także zapewnienia przestrzegania zbiorowych zobowiązań w stosunku do analogicznych organizacyj zagranicznych, nie pozwala znaleźć metod skutecznych do osiągnięcia słusznego i pożądanego ustosunkowania między zapotrzebowaniem i podażą węgla na wielkich rynkach kontynentalnych."

„L'Echo" podaje od siebie, że z powodu braku organizacyj krajowych w państwach będących głównymi producentami, trzeba będzie zrezygnować z prób racjonalizacji produkcji i zbytu węgla w sta-

rym świecie, oraz, że jeszcze w ciągu szeregu lat panować będzie na rynku międzynarodowym węglowym metoda wzajemnego wydzierania sobie klijenteli.

Odpowiadając na powyższe oswiadczenie p. Peyerimhoffa, czasopismo „New South Wales Journal of Commerce" z dnia 10 września r. b. oświadcza, że zasadniczo nie dostrzega trudności nie do przezwyciężenia w kwestji podziału rynków, lecz że nawet w interesie ekonomicznym krajów, które utrzymują wzajemne stosunki handlowe, jest rzeczą pożądaną sprowadzić do minimum wszelkie interwencje w naturalnej wymianie produktów. Pisze on mianowicie m. in., że umowy międzynarodowe mają widok trwałości jedynie wtedy, gdy się stosują do tych zasad. Jest rzeczą zrozumiałą, że właściciele kopalń francuskich mogą się uskarżać nie bez racji na konkurencję węgla zagranicznego, sprzedawanego francuskim konsumentom poniżej ceny produkcji, lecz jest to tylko zło czasowe, które przeminie pomału w miarę przystosowania się produkcji węgla do potrzeb konsumcji. Jest rzeczą niewątpliwą, że gdyby zdanie p. Peyerimhoffa było formalnie przedstawione brytyjskim przedsiębiorstwom węglowym i producentom, którzy dostarczają węgiel do terenów spornych francuskich, byłoby rozpatrzone z całą starannością, na jaką zasługuje, lecz warunkiem wstępnym musiałoby być całkowite usunięcie wszelkiej pomocy sztucznej, jaka w obecnej chwili udzielana jest francuskim producentom węgla zaopatrującym terytorja, o których mowa".

(Opracowano według „Informations Sociales" — organu Międzynarodowego Biura Pracy w Genewie)

Z ŻYCIA ZWIĄZKU.

Poświęcenie sztandaru Oddziału w Zawierciu.

Jak już pisaliśmy, w dniu 23 września r. b. odbyła się w Zawierciu uroczystość poświęcenia sztandaru naszego miejscowego Oddziału.

Licznie zgromadzeni członkowie i goście udali się w pochodzie ulicami miasta do kościoła parafjalnego, w którym wysłuchano nabożeństwa, poczem ks. kanonik **Fr. Zientara** dokonał poświęcenia, oraz wygłosił okolicznościowe przemówienie.

Rodzicami chrzestnymi byli:

1. **Włodzimierz Grunwald, Helena Levittoux,**
2. **Edward Stephan, Olimpja Małachowska,**
3. **Adam Piaskowski, Jadwiga Stephan.**

Z kościoła zgromadzeni udali się w pochodzie z rozwiniętemi sztandarami do sali Domu Ludowego T. A. Z., gdzie nastąpiło wbijanie gwoździ pamiątkowych.

Inauguracyjne przemówienie wygłosił prezes Oddziału Zawiercie, kol. **K. Levittoux,** który w nadzwyczaj serdecznych słowach podkreślił znaczenie uroczystości i przekazał sztandar chorążemu kol. **Józefowi Kukułce,** a ten z kolei złożył ślubowanie.

Następnie zabrał głos kol. Prezes Zarządu Głównego, **W. Grunwald,** który w pięknem przemówieniu podniósł pracę Oddziału Zawiercie, a zwłaszcza zasługi kol. Prezesa **Levittoux,** który duszą całą oddany jest Związkowi.

Po odczytaniu aktu poświęcenia zabrał głos kol. Sekretarz Jeneralny **W. Kościński,** i dał wyraz podniosłym uczuciom, które przepełniają serca obecnych w tak doniosłej chwili w życiu Oddziału.

Po przemówieniu przedstawiciela Tow. Śpiewaczego „Lutnia", p. **St. Pasierbińskiego,** przystąpiono do wbijania gwoździ pamiątkowych.

Po zakończeniu aktu wbijania gwoździ obecni udali się do sali łaskawie użyczonej przez Firmę **E. Erbe,** udekorowanej przez Kolegów, pracowników tejże firmy, na wspólny bankiet wydany przez Oddział Zawiercie.

Na bankiecie przemawiali jeszcze kol. kol. Prezes Zarz. Głównego **W. Grunwald,** Vice-starosta p. **Fr. Langert,** Sekretarz Jeneralny **W. Kościński,** prezes Oddziału Ostrów Wlkp. kol. **A. Piaskowski,** Sekretarz Jeneralny P. Z. P. z Katowic, kol. **H. Tollas,** przedstawiciele Oddziałów Olkusz, Siersza, a Zawiercia kol. **Brandes, Herman,** wreszcie kol. **Levittoux,** dziękując Dyrekcji Firmy E. Erbe za łaskawe użyczenie lokalu i orkiestry, która przygrywała w czasie obiadu.

Uroczystość zakończono około godziny 3 po południu, poczem w lokalu Oddziału odbyło się posiedzenie plenarne Zarządu Związku.

DZIAŁ INFORMACYJNO-SPRAWOZDAWCZY.

Po wyborach do Rady Miejskiej m. Sosnowca.

Dnia 18 listopada b. r. odbyły się wybory do Rady Miejskiej miasta Sosnowca w której to akcji wzięły udział pracownicze Związki Zawodowe działające na terenie Sosnowca i zdobyły jeden mandat. Tak przeprowadzona akcja wyborcza jak i jej rezultaty oraz sytuacja, w jakiej znajduje się przedstawiciel Pracowników Umysłowych w Radzie Miejskiej nasuwa szereg uwag i winna być nauką na przyszłość.

Akcja wyborcza została podjęta z inicjatywy P. Z. Z. P. P. i H. na zasadzie uchwały delegatów Grup Oddziału Sosnowiec, domagających się wystąpienia samodzielnego Związków Zawodowych. Na zasadzie tej uchwały Zarząd P. Z. Z. P. P. i H. zwrócił się do wszystkich Związków Pracowniczych z propozycją podjęcia wspólnej akcji i w rezultacie został utworzony Komitet Wyborczy Związków Pracowników Umysłowych, w którego skład weszli delegaci: 1) P. Z. Z. P. P. i H.. 2) Związku Majstrów Fabrycznych, 3) Związku Naucz. Szk. Powszechnych, 4) Związku Nauczycieli Szkół Średnich, 5) Związku Farmaceutów, 6) Stowarzyszenia Prac. Sądowych, 7) Związku Prac. Miejskich. W ten sposób zorgani-

Cena numeru 1 zł. 20 gr. **Należność pocztowa uiszczona ryczałtem.**

zowany na kilka dni przed ostatecznym terminem złożenia listy, Komitet Wyborczy rozpoczął akcję propagandową i złożył listę kandydatow z b. Jen. Sekretarzem P. Z. Z. P. P. i H., adwokatem Łaszczyńskim na czele. Około 10 dni trwająca akcja wyborcza dała w rezultacie 1 mandat.

Takiego rezultatu oczywiście nie można uważać za wielki sukces jeżeli się jednak weźmie pod uwagę warunki, w jakich akcja wyborcza się rozwijała, za względnie dobry. Poza Komitetem Wyborczym bowiem pozostało cały szereg związków pracowniczych nawet takich, które należały do Komisji Porozumiewawczej Z. Z. P. U. Na rezultacie wyborów wybitnie odbił się brak porozumienia z organizacjami pracowników państwowych, którzy w mieście stanowią liczbę pokaźną.

W związku z podjętą akcją i jej rezultatem należy uważać wznowienie działalności Komisji Porozumiewawczej Z. Z. P. U za wskazanie najpilniejsze.

Komisja Porozumiewawcza będzie spełniała jeszcze i rolę drugą. Sytuacja przedstawiciela pracowników w Radzie Miejskiej jest niezmiernie trudna Wobec tego, że żadna z grup, nie będzie miała większości w Radzie, konieczne będą bloki grup i pod tym względem zarysowują się nawet nieprawdopodobne możliwości. W takiej sytuacji konieczny jest kontakt wszystkich związków ze swym przedstawicielem w Radzie, a utrzymany on być może właśnie przez Komisję Porozumiewawczą.

Pozatem z wyborów należy jeszcze wyciągnąć i ten wniosek, że związki zawodowe winny być do publicznych wystąpień przygotowane i propagandę w tym kierunku należałoby prowadzić już obecnie. Jakkolwiek przy obecnych wyborach mimo słabego przygotowania i małej akcji agitacyjnej, a silnej walki ze strony innych ugrupowań uzyskaliśmy przeszło 100 głosów więcej jak przy poprzednich, to jednak ilość uzyskanych głosów nie pokrywa się z ilością członków, których związki pracownicze na terenie Sosnowca posiadają. Na przyszłość oczywiście rezultaty muszą być lepsze.

Koledze Tadeuszowi Krzyżanowskiemu z powodu ciosu jaki dotknął Go przez śmierć Żony, składamy tą drogą wyrazy głębokiego współczucia.

Zarząd P. Z. Z. P. P. i H.
w Sosnowcu.

ś. p.

Józef Włoczewski

członek P. Z. Z. P. P. i H. Oddziału w Saturnie zmarł dnia 30 października 1928 r.

Cześć Jego pamięci!

ś. p.

Feliks Łapiński

Członek P. Z. Z. P. P. i H. Oddziału w Sosnowcu, Grupy „Staszic" zmarł dnia 17 listopada 1928 r. przeżywszy lat 52.

Cześć Jego pamięci!

ś. p.

Jan Szczepański

członek P. Z. Z. P. P. i H. w Sosnowcu Oddziału w Brzeszczach zmarł dnia 5 listopada 1928 r.

Cześć Jego Pamięci!

ś. p.

Karol Szafrański

członek P. Z. Z. P. P. i H. Oddziału w Borach, zmarł dnia 12 września 1928 r. przeżywszy lat 51.

Cześć Jego pamięci!

Cegiełki na budowę Domu Związkowego

złożyli koledzy:

Nosek Jakób	Zł.	5.—
Grupa „Hulczyński"	„	42 —
„ „Renard"	„	58.50
„ „Dietel"	„	80.—
Walc. „Hr. Renard"	„	14.65
Walc. „Milowice"	„	18.—

Redaktor: Wiktor Kościński. Wydawca: Polski Związek Z. P. P. i H

Zakłady Graficzne Nasz Sklep-Urania, Sp. Akc. w Sosnowcu.